

Demokracja, najbardziej niebezpieczna religia – 9

14 lipca 2023

Demokracja i uniwersalne wartości

Stany Zjednoczone Ameryki mają wiele praw, ale dlaczego je mają? Na przykład, dlaczego w waszym kraju obowiązują przepisy zakazujące wykorzystywania informacji poufnych w obrocie papierami wartościowymi? Odpowiedź powinna być oczywista: w przeszłości niektórzy Amerykanie próbowali nieuczciwie wzbogacić się, oszukując system. Rząd zareagował, wprowadzając przepisy i regulacje, które mogą zapobiec lub przynajmniej ukarać tych, którzy popełnią takie czyny w przyszłości. Ale dlaczego nie wszyscy mają te same prawa? Nie dlatego, że popierają wykorzystywanie informacji poufnych w obrocie papierami wartościowymi; to dlatego, że (jak dotąd) nie potrzebowali takich przepisów. W niektórych krajach nie ma giełd papierów wartościowych, więc sprawa jest dyskusyjna. W niektórych krajach obrót akcjami jest w powijakach, a wykorzystywanie informacji poufnych nie stanowi problemu. Być może w niektórych krajach ludzie są bardziej uczciwi niż Amerykanie lub, co bardziej prawdopodobne, znaleźli inne preferowane sposoby oszukiwania systemu. W każdym razie nie każdy ma to, co wy. Powodem, dla którego wasz kraj ma te prawa, jest to, że ich potrzebowaliście. Wasz naród rozwinął się w sposób, który ujawnił słabość wymagającą wprowadzenia przepisów zapobiegawczych.

Ale co najważniejsze, wasze przepisy dotyczące papierów wartościowych nie zostały uchwalone, ponieważ Bóg kazał wam to zrobić. Ta wymówka jest zarezerwowana dla George'a Busha, który najechał Irak w celu znalezienia broni masowego rażenia. Przepisy zostały wprowadzone ze względu na historię kraju –

sposób, w jaki rozwijał się naród. Nie powinno być konieczne wskazywanie wam, że inny naród, który rozwijał się w inny sposób, może mieć inne prawa. Chodzi o to, że nie ma tu żadnej „demokracji”. Nie ma tu religii, wolności, praw człowieka, uniwersalnych wartości. To, co tu jest, to „powstrzymajmy niektórych Amerykanów przed oszukiwaniem”. I nic więcej. Ponownie, powinniście być w stanie ekstrapolować z tego jednego przykładu i być może zacząć wyraźniej widzieć swój kraj takim, jakim jest.

Dlaczego poprzednie rządy nalegały na rozdział kościoła od państwa? I dlaczego nie każdy naród wprowadził te prawa? Dlaczego wasz rząd – i TYLKO wasz rząd – przyjął zasadę podziału władzy? Dlaczego ogłosił (w dużej mierze iluzoryczną) niezależność sądownictwa? Powód powinien być dla was oczywisty. Istniała odczuwalna potrzeba takiego ustawodawstwa ze względu na sposób, w jaki rozwijał się wasz naród. Wasze prawa, polityka, procedury, postawy rozwinęły się z waszej historii. Jesteście produktem swojego środowiska, a może to środowisko wyprodukowało was. Uchwaliliście wszystkie te prawa, przyjęliście wszystkie te postawy, ponieważ były one dla was konieczne. Ponieważ każdy inny naród robił to, co było dla niego konieczne, nie wszystko jest takie samo – i nie powinno być.

Dlaczego ludzie w Wielkiej Brytanii jeżdżą swoimi samochodami po lewej stronie drogi, podczas gdy wy jeździcie po prawej? A kogo to obchodzi? Rozwinęli się inaczej niż wy i robią różne rzeczy inaczej. Czy zamierzacie nam powiedzieć, że jazda po prawej stronie drogi jest „uniwersalną wartością, która odzwierciedla prawdziwe tęsknoty całej ludzkości”? Czy chcecie dodać to do swojej długiej i głupiej listy 1001 rzeczy zawartych w „demokracji, wolności i prawach człowieka”? Inne kraje mogą nie potrzebować tych samych praw z wielu powodów. Więc w jakim stanie psychicznym działacie, gdy żądacie, aby wszystkie inne narody przyjęły te same wartości – tylko dlatego, że WY je macie? Kim w ogóle jesteście?

Na tej podstawie powinniście być w stanie ekstrapolować nieco dalej i zrozumieć, kim jesteście i jakie jest wasze miejsce na świecie. Wasz kraj, Stany Zjednoczone, z jakiegokolwiek powodu, rozwinął się w silnie indywidualistyczne społeczeństwo, w którym najwyraźniej skupiono się na MNIE – moich wolnościach, moich prawach, moim wszystkim. Większość innych narodów jest pluralistyczna, w przeciwieństwie do was, a te, które was przypominają, są znacznie bardziej umiarkowane w swojej ekspresji. Wszystkie te postawy skoncentrowane na MNIE są ponownie wynikiem rozwoju waszego narodu. Nie są one „uniwersalne” w żadnym sensie. Nie są „prawami człowieka”; nie są niczym. I na pewno nie reprezentują „prawdziwych tęsknot całej ludzkości”. Są tylko wami. Reprezentują to, kim jesteście, ze względu na to, gdzie byliście. I nic więcej.

Być może zainteresuje was fakt, że wasze „wyjątkowe” Stany Zjednoczone są najbardziej spornym narodem na świecie – o rzędy wielkości. Według ostatnich obliczeń w USA jeden prawnik przypada na 265 osób. W Chinach jeden prawnik przypada na 66 000 osób. Jak sądzisz, dlaczego tak jest? Ponieważ chiński system prawny jest słabo rozwinięty? Nie. Prawda jest taka, że wynika to z prymitywnego indywidualizmu i moralistycznego chrześcijańskiego dziedzictwa. Azjatycka moralność negocjuje w celu znalezienia kompromisu, z którym każdy może żyć. Amerykanie są prawdziwymi wyznawcami „prawa dżungli”, gdzie walczymy i mamy wyraźnego zwycięzcę i wyraźnego przegranego. Rozwijacie się w konflikcie, często szukając go, jeśli nie istnieje. Amerykanie wydają więcej pieniędzy na prawników niż na zakup nowych samochodów, ale dla was nadmierna sporność jest normalna, naturalna i konieczna. Dla pozostałych 96% świata jesteście po prostu szaleni.

Wasze „prawo do pozywania” nie jest uniwersalną wartością, wolnością daną przez Boga ani prawem człowieka. To żadna z tych rzeczy. To po prostu wy – agresywni, wojowniczy i zawsze szukający zwady. Żadne inne narody nie podzielają waszej naturalnej wojowniczości, ani nie są tak zdesperowane, by

racjonalizować własne niepowodzenia, by uciekać się do urojonego i prostodusznego udawania, że przekształcają wadę w cnotę. Po raz kolejny nie ma tu żadnej „demokracji”, żadnych „uniwersalnych wartości”, żadnej religii, żadnych „praw człowieka i wolności”. To po prostu WY, wołający walczyć niż rozmawiać. To jest to, co wybraliście, z powodu tego, kim jesteście. Zachowajcie to, jeśli jesteście z tego zadowoleni, ale nie próbujcie narzucać tego reszcie świata, ponieważ ona tego nie chce.

W połączeniu z silnym indywidualizmem, wasz naród rozwinął coś, co niektórzy nazwaliby zbyt silną kulturą kapitalistyczną – do tego stopnia, że nawet zapewnienie swoim ludziom powszechnego systemu opieki zdrowotnej oznaczałoby „koniec wolności w Ameryce”, przynajmniej według Ronalda Reagana. Nie powinno być zaskoczeniem, że nie ma innego kraju na świecie, który by się z wami zgadzał. W tej kwestii jesteście sami. Ale znowu, ten zaciekły i niepohamowany kapitalizm rozwinął się tylko w waszym kraju, z powodu was i waszej historii oraz z powodu tego, kim i czym jesteście. Nie rozwinął się nigdzie indziej na planecie. I podobnie jak większość innych rzeczy, w które wierzycie, ten wasz zaciekły kapitalizm nie jest „uniwersalną wartością” i tak naprawdę nikt poza wami go nie ceni. To nie jest religia; to nie są prawa człowieka ani wolności; to nie jest „demokracja”. To tylko wy. I nie jesteście w stanie powiedzieć innym narodom, że się mylą, jeśli nie chcą waszych „wartości”.

To jest to, co najmniej wam się spodoba. Czy wierzycie, że macie swoją wielopartyjną „demokrację”, ponieważ Anioł zstąpił z Nieba ze złotymi tablicami i pokazał wam „Drogę Wszechświata”? Czy to ten sam Anioł, który wprowadził w waszym kraju czarne niewolnictwo? Ten sam, który zachęcił was do eksterminacji 98% rdzennych mieszkańców waszego kraju? Ten sam Anioł, który zachęcił was do udania się do Wietnamu, zabicia 5 milionów ludzi i powrotu do domu? Wasza forma rządów rozwinęła się w taki sam sposób, jak wszystkie inne wierzenia, postawy,

wartości i prawa. Jest to jeszcze jeden produkt środowiska; gdyby to przeszłe środowisko było inne, wasz system rządowy bez wątpienia by to odzwierciedlał. Jeśli naprawdę jesteście jednym z 25%, wiecie, że wielopartyjny system wyborczy jest po prostu jedną z form rządu partycypacyjnego i nie jest niczym szczególnym. Z pewnością nie jest to religia, nawet jeśli mieszkasz w Jesusland.

Ponownie, użyjcie głowy. Wasza osławiona „demokracja” nie jest bardziej „uniwersalną wartością” niż wasi czarni i biali niewolnicy. Wasi ludzie tak mocno wierzyli, że niewolnictwo jest „prawem człowieka nadanym przez Boga”, że wasz kraj utrzymywał je przez wieki. Dziś ta idea jest martwa, ale na pewno nie była martwa 150 lat temu, a wtedy wasi dziadkowie krzyczeli o podstawowym prawie człowieka do posiadania niewolników, tak jak dziś bezmyślnie papugujecie te same bzdury o „demokracji”. Oni byli szaleni wtedy, a wy jesteście szaleni teraz. Wasza forma rządów wyewoluowała z wypadków tego, kim jesteście i jak się rozwinęliście. Większość świata jest inna i większość świata ma inne wartości niż wy. Niektórzy powiedzieliby, że to dobrze.

Mamy więc wolności i prawa człowieka! To, co Amerykanie definiują jako prawa człowieka (lub prawa obywatelskie), jest wyjątkowe na świecie. Czasami widzimy supermarkety, w których prawie wszystko wydaje się być „na wyprzedaży”, analogicznie do wszechogarniającej amerykańskiej definicji „demokracji” – która, jak nalegała pewna amerykańska znajoma, obejmuje „prawo do karmy dla psów” dla jej zwierząt domowych. Amerykańska definicja tego terminu staje się coraz bardziej wszechstronna, obejmując każdy rodzaj „praw” – których Amerykanie wydają się mieć ziliony – w tym prawa człowieka, prawa obywatelskie, prawa mediów, prawa prawne, prawa do zgromadzeń. To naprawdę nie ma końca, a ludzie w wielu krajach po prostu nie przestają się śmiać.

Ten indywidualizm uwarunkował większość Amerykanów do postrzegania wszystkich tych tak zwanych „praw” jako

uniwersalnych wartości. Ale niewiele innych narodów ma tę cechę i żaden nie ma jej tak silnie. Znaczna większość ludzi na świecie jest społecznie pluralistyczna i jest znacznie mniej zainteresowana tymi tak zwanymi prawami niż Amerykanie. Pluralistyczne społeczeństwa cenią sobie stabilność bardziej niż wiele małych praw i wolności, które Amerykanie tak bardzo cenią. Ludzie ci są skłonni tolerować wiele rodzajów ograniczeń w zamian za coś, co cenią bardziej. I nie można im powiedzieć, że się mylą.

Amerykanie wydają się nie być w stanie tego zaakceptować, głupio podnosząc wszystkie te wartości do rangi teologicznej. Podczas niedawnego sporu Google z chińskim rządem zachodnie media pełne były twierdzeń, że Google jest „prawem człowieka”. Dla ludzi w większości krajów jest to po prostu dziecinny nonsens. Amerykanie nie mogą zrozumieć, że to, co mają, jest jedynie odzwierciedleniem tego, kim są i gdzie byli. I że inne narody rozwinęły się inaczej i wyznają inne wartości. Widzimy to we wszystkim, od Google, przez Twittera, po prawa własności intelektualnej i roszczenia patentowe, praktyki biznesowe i konwencje społeczne. Na przykład w kwestiach własności intelektualnej i patentów społeczeństwa pluralistyczne są znacznie bardziej „otwarte” niż Stany Zjednoczone. To trochę tak, jakby usłyszeć zabawną historię i przekazać ją dalej, nawet nie myśląc o „podaniu oryginalnego źródła”.

Ludzie w pluralistycznych społeczeństwach znacznie mniej przejmują się własnością pomysłów, koncepcji, projektów. Wiele z nich jest powszechnie uważanych za własność publiczną. I nie ma żadnej podstawy – „demokratycznej” lub innej – na której można by powiedzieć tym ludziom, że się mylą. Ale Amerykanie, ze swoim moralistycznym chrześcijaństwem i zaciekle indywidualizmem, nie mogą tego zrozumieć i nieustannie domagają się, aby cały świat przyjął amerykańskie postawy i wartości – w oparciu o prostą tezę, że są one „uniwersalne”. Ale one nie są uniwersalne, w żadnym sensie. Są to konstrukty amerykańskie, a przynajmniej zachodnie. Większa część świata

nie myśli w ten sposób i nie podoba jej się dążenie do bycia przerobionym na wzór amerykański. Świat nie lubi, gdy wciska mu się do gardła obce amerykańskie wartości.

Tak więc, mój amerykański przyjacielu, za kogo się uważasz, żądając, by cały świat przyjął twoje wartości, systemy, standardy i przekonania? I rzeczywiście tego żądasz, często wykorzystując do tego siłę swojego wojska. W rzeczywistości bardzo niewiele z tego, co uważacie za tak drogie i prawdziwe, jest „uniwersalne” w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa. Masz to, czego chcesz, więc bądź z tego zadowolony. Ale stanowisz tylko 4% światowej populacji. O czym myślisz, że powinienes ślepo żądać, aby pozostałe 96% ludzi na świecie przyjęło to, co masz? Oni nie chcą tego, co ty. Nie chcą waszych „uniwersalnych” wartości – ani waszej „demokracji”, ponieważ ani wasze wartości, ani wasz system rządów nie są w żaden sposób uniwersalne. Inne narody nie chcą być takie jak wy; chcą być takie jakie są.

Ciąg dalszy nastąpi

Autorstwo: Larry Romanoff

Tłumaczenie: FmforLXM (Bitomat)

Źródło zagraniczne: BlueMoonOfShanghai.com

Źródło polskie: Bitomat.wordpress.com

Licencja: Opublikowano za zgodą autora z prawem do przedruku przez Wolnemedi.net. Komercyjne wykorzystanie ww. materiału jest zabronione.